

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

*Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.*

**N<sup>o</sup> 1.**

**Sobota, 1 stycznia.**

**1859.**

Z powodu Nowego roku i niedzieli, najbliższy numer wyjdzie dopiero d. 4 stycznia.

## PROSPEKT\*).

Potrzeba Dziennika politycznego, któryby tak moralne jak materyalne interesa narodowości polskiej w W. Ks. Poznańskim reprezentował, od dawna i aż nadto mocno czuć się daje. Sami przeciwnicy narodowości polskiej, pomawiając ją o ciche i skryte działania, wkładają na nią obowiązek poszukania sobie jawnego organu.

Takim organem życzeń, potrzeb i praw narodowości polskiej w W. Księstwie Poznańskim ma być

### DZIENNIK POZNAŃSKI,

który nakładem Ludwika Merzbacha, tu w Poznaniu, od początku roku bieżącego wychodzi.

Redakcyja zamierzonego pisma zdała sobie ścisły rachunek, tak z odpowiedzialności podjętej względem opinii publicznej, jak z położenia swego w obec praw krajowych i wśród drażliwych stosunków politycznych W. Księstwa. Nie tai ona sobie wielkich trudności w zawodzie przedsięwziętym, ale się też niemi nie przestrasza, gdyż sprawy godziwej, środkami godziwemi, z dobrą wiarą, godnością, umiarkowaniem i poszanowaniem ustaw krajowych, bronić postanowiła.

*Dziennik Poznański* ma być organem narodowości polskiej w granicach praw zagwarantowanych jej traktatem Wiedeńskim, jakoteż w granicach i na podstawie swobód z powszechnej konstytucyi krajowej wypływających. Na tém legalném stanowisku stać będzie mocno i niezawisłe, zarówno gotów do chętnego uznawania zasługi tych, co prawnością i słusnością się kierując, traktatami zagwarantowane prawa narodowości polskiej szanować i wykonywać będą, jak do wytykania bezprawiów i nadużyć. Jako dziennik prowincjonalny, nie będzie się kusił o przesądzenie w wielkich kwestyach polityki Europejskiej; natomiast, stojąc przy zasadach wolności politycznej i religijnej, równouprawnienia wszystkich klas społeczeństwa i organicznego postępu, ze stanowiska tych zasad zapamiętać się będzie na stosunki i interesa Księstwa, starając się ogarnąć i zrozumieć te interesa, równie jak zrozumieć i reprezentować wszystkie życzenia i potrzeby tej prowincyi, tak moralne jak materyalne. Pojmując życie z poważnej jego strony nietylko praw ale i obowiązków, stać będzie na straży obojga i przypominać każdemu tak jednę jak drugie.

*Dziennik Poznański* wychodzić będzie, począwszy od dnia 1 Stycznia r. p., codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych, w formie wielkiego arkusza; kolumny zaś jego mieścić będą: artykuły rezonujące w miarę potrzeby i sposobności, wiadomości krajowe i zagraniczne, miejscowe i prowincjonalne, nowiny literackie, kursa giełdowe i ceny targowe, oraz wszelkie ogłoszenia tak urzędowe jak prywatne. Sprawom krajów słowiańskich, mianowicie polskich, spowinowaconych z Księstwem historią, językiem i literaturą, poświęci obszerną w kolumnach swoich rubrykę, i będzie się starał streszczać z nich to wszystko, co polskich czytelników obchodzić może.

Redakcyja ma sobie zapewnione współpracownictwo osób znanych zaszczytnie z pióra i gorliwości dla sprawy publicznej; obok tego uprasza obywateli tak miejscowych jakoteż na prowincyi zamieszkałych, aby pismo to wspierać i doniesieniami o wypadkach ogół zajmujących zasilać racyli. Przedewszystkiem zaś odzywa się do gorliwości i dobrej woli obywateli W. Księstwa wszystkich klas i stanów, tak duchownych jak świeckich, aby przez liczną prenumeratę zabezpieczyć zechcieli trwałe istnienie dziennika, który, zrzekając się zasadniczo wszelkich subsydyów prywatnych, stać ma o własnych siłach i tak długo tylko wychodzić, dopóki w publiczności moralne i materyalne znajdzie poparcie.

Przedpłata miejscowa wynosić będzie kwartalnie 1 tal. 20 sgr., zamiejscowa zaś w obrębie państwa Pruskiego talarów 2, fenigów 9. Miejscowi prenumerować mogą

w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego, w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8.

w handlu Pana Kirszensteina, przy starym rynku Nr. 73.

w handlu Pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej Nr. 9.

w księgarni Pana Karola Reyznera, przy ulicy wodnej i Garbar rogu, Nr. 15.

u Pana I. Pajewskiego, Chwaliszewo Nr. 95.

zamiejscowi zaś po wszystkich Królewskich urzędach pocztowych. Inzeraty wszystkie przyjmować będzie ekspedycya Dziennika za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza kolumnowego; inzeraty w niemieckim lub innym obcym języku nadsyłane, na żądanie bezpłatnie będą tłómaczone.

\*) Prospekt niniejszy, lubo kilkanaście dni temu, osobno drukiem ogłoszony i rozesłany, zapewne nieznanym dla wielu z pomiędzy naszych czytelników pozostał. Z tego więc powodu powtarzamy go w tém miejscu. (Przyp. Red.)

POZNAŃ, 31 grudnia.

Szczęść wam Boże! polscy czytelnicy w Nowym roku, szczęść a błogosław i nam Boże! w przedsięwzięciu, które wraz z nowym rozpoczynamy rokiem! Staropolskiém tém powitaniem, korną tą prozbą i wzniesieniem myśli do Źródła mądrości, do najwyższego Kierownika i Rozjemcy spraw ludzkich, dziennikarski otwieramy nasz zawód. A nie są to próżne wewnętrzne przejęcia, z bluźnierczą lekkomyślnością wyrzuczone słowa. Powaga, trud, przeszkody liczne tego zawodu naszego, pobudki które nas skłaniają do wstąpienia w szranki dziennikarstwa i cel do którego zmierzamy, w całej jaśni nam są przytomne. Krzepimy się więc zwróceniem myśli do przedwiecznej Mądrości i Sprawiedliwości co porządek świata naznaczyła. Ona to ludzkość na różne rozczłonkowała narody, każdy z nich właściwą naznaczając cechą; u Nięj przedewszystkiem szukamy światła i pokrzepie-

nia stając wyznawcami i obrońcami, nie sprawy ludzkiego wymysłu ale Jęj odwiecznego rozporządzenia.

Od lat siedmiu odjęta była sposobność i możność niezawisłemu polskiemu głosowi odzywania się w najumiarkowańszy nawet sposób w tej części kraju. Tolerowany sześciotygodniowy czasopism, Przegląd Poznański, lubo i całkiem niezawisły i pełen żarliwej wytrwałości, w zbyt odległych ukazywał się odstępach, za specjalne wytknął sobie zadanie, za ograniczone miał koło czytelników, by móżdż stłumione dziennikarstwo ojczyste jakkolwiek w Poznańskim zastąpić. Szkoda z tego stanu rzeczy płynąca była, w rzetelném przekonaniu naszym, obustronna: rząd tyle przynajmniej jeżeli nie więcej szwankował na ludzeniu się jużto miłemi sobie, jużto straszniemi widmami wśród tego milczenia i ciemności, co polska ludność na powrocie do starodawnego sposobu porozumiewania się i znoszenia za pośrednictwem żywej tylko mowy. Od kilku mie-

sięcy stan rzeczy się zmienił. Po objęciu rządów przez JKW. Księcia Rejenta, nowe ministerjum powołane zostało do steru spraw publicznych. Wnosząc z ducha i brzmienia przemowy Księcia Rejenta do swoich ministrów, z rozporządzeń i oświadczeń tychże ministrów i z całego obrotu sprawy publicznej w państwie pruskiém, przypuszczać się godzi, że panowanie prawa i na polu prasowém w miejsce panowania dowolności jego wykonawców wstąpiło. Obowiązująca ustawa prasowa z d. 12 maja 1851 roku nie tamuje niezawisłego dziennikarstwa i uprzedzającej nie zna cenzury; korzystamy więc z prawa które nam ona podaje, z prawa do podnoszenia głosu niesfałszowanego obawą dowolnej surowości administracyjnej. Ale korzystając z praw, poddać się też musimy i podajemy się obowiązkom i ograniczeniom, które na nas tak powołana ustawa prasowa, jak i inne obowiązujące prawa krajowe, konieczne wreszcie względy dla władz rządowych i drażliwych miej-

ca 4293

scowych stosunków wkładają, a czynimy to ze szczerą i mocną wolą dopełniania tych obowiązków i przestrzegania tych granic.

Kierunek więc i cały zakrój pisma naszego będzie wypadkiem dwóch sił wyższych na nas wpływających: myśli narodowej, która nas ożywia a której Dziennik jawnym organem być pragnie, i ustaw którym jako obywatele tej części kraju ulegamy. Prostém z tąd następstwem, że dziennikarska nasza działalność w interesie narodowości, granic wytkniętych międzynarodowemi i krajowemi prawami przestępować nie będzie.

Najogólniejsze zarysy politycznego programu naszego w Prospekcie już naznaczone, w dwóch słowach tu powtarzamy.

Naprzeciw nowemu ministerstwu stoimy niezawisłe, na gruncie narodowym, z przychylném oczekiwaniem, że zjści zapowiedź panowania słuszności, prawa, sprawiedliwości, zapowiedź dotrzymywania danych obietnic i podjętych zobowiązań, i pozwoli tym sposobem posłom naszym na sejm państwa częściej iść z niem pospołu w zawodzie parlamentarnym niżli to dotąd miało miejsce.

Sami będąc katolikami, należąc do narodu w którym katolicka wiara nietylko wiarą przeważną jego części, ale spojona tak dalece z całą tradycją dziejową, z obyczajem, że część jego narodowości stanowi, żywego współzucia dla sprawy tego kościoła i duchowieństwa jego odmówić sobie ani będziemy mogli ani będziemy chcieli. Dziennikarskie wszelako zadanie nasze nie kościelne ale polityczne. Z politycznego zapatrując się stanowiska na skład społeczeństwa, wzajemne stosunki, prawa i obowiązki obywateli jednego kraju, uznajemy zasadę wolności i równouprawnienia, w najogólniejszym tych wyrazów znaczeniu, za główny warunek organicznego a pomyślnego rozwoju narodowego, te więc naczelną zasadę i do wyznań religijnych rozciągając, religijnej także wolności w układzie politycznym towarzystwa hołdować będziemy.

Skwapliwi w podejmowaniu wszystkiego co opinią publiczną gruntownie oświecić, poważnie pokierować, spokojnie sprostować będzie w stanie, zasadniczo wystrzegać się będziemy wstępowania na niewdzięczne i jałowe lubo chwilowém rozdrażnieniem tak pociągające pole namiętnych polemik, osobistych i drobnych pod maską sprawy publicznej kryjących się rozdwojeń, nienawiści. Jeżeli się kiedy namiętności pomimowoli unieść dąży, to już chyba namiętności dodatniej a nie ujemnej, owemu płodzącemu a nie niszczącemu uczuciu które zarazem najprzedniejszą jest cnotą chrześcijańską: miłości.

Nie leży w naszym zamiarze długimi i częstemi dogmatycznymi wywodami przekonań i zapatrywań naszych trudzić czytelników; żeby jednak zaraz u wstępu rzucić fundament do wzajemnego porozumienia, wypadnie nam ogólne te zarysy prospektowe bliżej nieco oznaczyć i rozprowadzić, czego też z kolei dopełniać nieomieszkamy.

Każde poczynające dzieło pewnej względności i wyrozumiałości na swoje niedostatki potrzebuje, nasze więc może niż niejedno inne, wśród łatwiejszych poczęte dokonywane okoliczności. O tę więc życzliwą względność i wyrozumiałość czytelników naszych w końcu prosimy. O dobrej woli mogą być u nas przekonani, niechże więc raczą niekiedy brać chęć za uczynek.

Poznań, 31 grudnia. Smutne koleje, jakie Polacy wszech dzielnic, pokutując za grzechy ojców i własne, przechodzić muszą, przyzwyczyły ich z dawna widzieć zwrócony przeciwko sobie oręż podstępnej fałszu z orężem gwałtu jawnego sprzymierzony. Stępieli więc na niejedno, coby u Anglików, Niemców, Francuzów najgłębsze jeszcze wywoływało oburzenie.

Ani się więc już bardzo dziwią, ani też nie w każdym szczególnym przypadku o prostowaniu i zaprzeczeniu myśleć chcą i mogą, ilekroć, a dzieje się to często, francuzkie, niemieckie, jak dziś i angielskie dziennikarstwo niestworzone prawi rzeczy o polskich stosunkach. Fałsze te, przekręcania, nierozgmatwana mieszanina prawdy z kłamstwem, na dwie wielkie rozpadają się kategorie. Do pierwszej należą opowieści spisane w dobrej wierze i niewinności serca, przez ludzi nie mających wyobrażenia o naszych dziejach, kraju, języku, obyczaju, a kuszących się jednak malować, równie jak oni sami ciemnym czytelnikom stosunki polskie. Będziem mieli sposobność rozweselania od czasu do czasu czytelników naszych próbkami tego rodzaju. Druga kategoria mieści ludzi rzeczy dobrze świadomych, ale którzy zapłaconem lub złośliwym piórem prawdę wręcz fałszują, lub ją zręcznie mącą. Zowie się to technicznie „robić opinią“, i budżety wszystkich niemal państw europejskich obejmują znakomite sumy przeznaczone wyłącznie na robienie opinii, to jest na zakupno piór i sumień przedajnych. Nie jest zamiarem naszym systematycznie polemizować z tą drugą kategorią; byłaby to praca nie przebrana, a przytém wstępną w najwyższym stopniu, bo zmuszająca do ciągłego zaprzękania myśli smutną i odrażającą stroną natury ludzkiej. Przygodnie tylko na to pole zstępować pragnęlibyśmy. Boli nas, że przypadkiem u samego właśnie wstępu pisma naszego nieunikniona zręczność do tego się nadarza, ale rozminęlibyśmy się z naszym zadaniem zbieraczów ciekawości, gdybyśmy świeżutkiego ustępu z Nowo-Pruskiej Gazety czytelnikom naszym nie udzielili. Wyraźnie przytém uprzedzamy, że pióra, które nakreśliło obrazek, o którym niżej będzie mowa, nie liczym do podziału piór przedajnych, ale tylko do podziału złośliwych. Otóż, przechodząc do rzeczy samej, berlińska Gazeta Nowo-Pruska, organ stronnictwa feudalnego, zamieszcza w swoim numerze z d. 28 grudnia r. b. list z Poznania w przedmiocie wyboru pana Bergera na deputowanego. Zdawszy sprawę o przebiegu aktu wyborczego, następującymi kończy uwagami: „Sposób zachowania się przy wyborach, okazuje zresztą niezwykle naprężenie polityczne i bardzo rozdrażnione usposobienie wśród polskiej ludności prowincjonalnej. Oznaki jednak tego naprężenia i zkał inąd są widoczne. Myliłby się zupełnie, toby przyczyny tego chciał szukać w zdarzających się starciach, które są nieuniknione tam, gdzie dwie mowy i wyznaniem rozdzielone narodowości nawzajem o pierwszeństwo walczą, mianowicie, kiedy wolność i jawność politycznego życia pozwalają na wyzyskiwanie lada drobnego zajęcia w stronnictwym interesie. Przyczyna głębiej leży i w najcisłej stoi związku z nadziejami powstania Włoch i w następstwie tego idących zamieszkań politycznych. Potrzeba dużo oględności, a zarazem wielkiej konsekwencji i stanowczości ze strony tych, co u steru zarządów stoją, by mogli wśród tak trudnych okoliczności dobrem prowincyi jak dotąd się opiekować i wszelkim słusznym odpowiedzieć wymaganiom. Zmiana w systemacie zarządu prowincyi, która 1848 r. (zapewne omyłka druku. Przyp. Red. Dzien. Pozn.) nastąpiła, pociągnęła za sobą po 5letnich przygotowaniach, powstanie z r. 1846 i pozwoliła powstaniu z r. 1848 rozszerzyć się w sposób zaledwie przypuszczalny. Mięjmy nadzieję, że drogo opłacone doświadczenia lat owych nie pójdą w zaturę.“ Na tém kończy się list poznański Nowo-Pruskiej Gazety. W jakim celu wmięszane widmo powstania włoskiego do wyborów poznańskich na sejm pruski? końcowy sens moralny pokazuje. Z jakiego źródła wyszedł ten fabrykat opinii? (technicznego używamy wyrazu), nie trudno wywnioskować, pomnąc na maxymę z dziedziny karnego sądownictwa: Cui prodest, fecit. O ile w tém wszystkiém prawdę i zgody z atmosferą naszą miejscową? najlepiej osądzą nietylko miejscowi nasi czytelnicy, ale i niemieccy tutejsi czytelnicy Nowo-Pruskiej Gazety, którzy przeczytawszy uwagi owego listu, wdrygnęli zapewne ramionami lub ironicznie się uśmiechnęli. O ile tego rodzaju dorabia-

nie górno-brzmiających motywów do bardzo poziomych celów odpowiada zacności i godności dziennikarstwa w ucywilizowanym narodzie? niech ci osądzą, którym ta zacność i godność najbliżej na sercu leży. Jak dalece zaś na prawdzie ugruntowana owa jawność politycznego życia, co to się niby do starć i rozdrażnienia u nas przyczyniała? o tém bezpośrednio wyrzec mogą sami państwo ministrowie w Berlinie, którym doskonale wiadomo, że od lat 7 aż po dzień dzisiejszy jawność ta dla ludności polskiej wcale prawie nie istniała.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować tajnego wyższego radcę sprawiedliwości p. Bernutha z Głogowy, pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Poznaniu, i udzielić dotychczasowemu pierwszemu prezesowi tegoż sądu p. Bielefeldowi, gwiazdę do orderu czerwonego orła drugiej klasy z liściem dębowym

Obwieszczenie. Odnosnie do najwyższego rozporządzenia z dnia 18 b. m. ogłoszonego w No. 55 Zbioru praw, mocą którego obie izby sejmowe monarchii, izba panów i izba posłów, na dzień 12 stycznia r. p. do miasta stołecznego Berlina zwołane zostały, podaję niniejszém do wiadomości, że bliższe zawiadomienie o miejscu i czasie posiedzenia wstępnego powzięć będzie można w biurze izby panów (ulica Lipska No. 3) i w biurze izby poselskiej (ulica Lipska No. 55) dnia 10 i 11 stycznia od godziny 8 zrana do godziny 8 wieczorem, jako też dnia 12 stycznia w godzinach rannych. W biurach tych wydawane będą także bilety na posiedzenie wstępne, o którym wszelkie potrzebne może jeszcze objaśnienie tamże powzięć można. Berlin, 23 grudnia 1858. Minister spraw wewnętrznych (podp.) Flottwell.

Berlin 30 grudnia. — Wiadomo, że kr. minister spraw wewnętrznych wydał pod dniem 15 b. m. okólnik, w którym uznał dotychczasowe zastosowanie ustawy o rękodzielnach z 17 stycznia 1845 r. do prasy za niewłaściwe, poczytał prawnosć tegoż zastosowania za wątpliwą, rozporządził zawieszenie tegoż i zapowiedział uporządkowanie tego przedmiotu w drodze ustawodawczej. Okólnik ten, zapowiadający wyzwanie prasy z pod wyłącznego wpływu władz zarządowych, wywołał w dziennikarstwie krajowém niezmyślane zadowolenie. Przedewszystkiém zasługuje na uwagę to, co podaje o tym przedmiocie Das Preussische Wochenblatt, dziennik berliński, będący organem nowego ministerstwa. Dziennik ten proponuje dodatek do §. 1. ustawy prasowej tej treści, że odjęcie konsensu rękodzielnikom tamże wymienionym nie może nigdy nastąpić w drodze zarządowej, lecz powinno być wyrzeczone tylko przez władzę sądową w myśl §. 54 téjże ustawy. Spodziewają się tu powszechnie, że kr. ministerstwo przedłoży izbom dodatek w myśli powyższej, uzupełniający ustawę prasową.

### Królestwo Polskie.

Warszawa, 27 grudnia. Towarzystwo rolnicze budzi ciągle wielkie zajęcie i ruch w różnych kierunkach. Obok rozdawnictwa nagród, które szlachetną roznieciło ambycją i współubieganie w najniższych nawet warstwach ludności rolniczej i zbliżyło szlachtę ziemian do ubogich włościan i rolników, obok wzbudzonego interesu do umiejętnego traktowania rolniczego przemysłu, widzimy teraz początki nowego zbawiennego pomysłu tego Towarzystwa. W różnych czasach i miejscach próbowano już z dawna odpowiedzieć powszechnie uznawanej potrzebie systematycznego i sumiennego wydawnictwa książek dla ludu. Swego czasu myśl tę podjęła i Liga polska w Poznańskim. W Galicyi prywatne osoby wyznaczały nagrody konkursowe na książki popularne. Urzeczywistnienie dobrych tych chęci rozbijało się pospolicie o trudności z krajowych stosunków płynące. Otóż Towarzystwo rolnicze, podejmując tę myśl na nowo, zamierza wydawać bibliotekę dla ludu. Wy-

trawność, organizacja, światły i gorliwy kierunek Towarzystwa jak niemniej fundusze, któremi rozporządza, każą się spodziewać że tą razą zamiar nie spełni na niczem ani na odosobnionej tylko nie ograniczy się próbie. Towarzystwo wezwało do współpracownictwa pisarzy, którzy mają wygotowywać książki ludowe z następujących dziedzin: 1) Rolnictwo, gospodarstwo i przemysł wiejski; 2) nauki przyrodzone w związku z rolnictwem; 3) byt i stosunki wiejskiej ludności; 4) rozbiory dzieł gospodarczych; 5) materiały statystyczne gospodarstwa krajowego dotyczące.

Niebawem nastąpi zapewne ogłoszenie nowej organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim, której projekt wypracowany pod przewodnictwem radcy tajnego Hubego, zyskał już monarsze zatwierdzenie. Projektowa organizacja w tém różna od dotychczasowej że łączy w jednychże trybunałach sądownictwo cywilne z kryminalnym i że najniższą instancją nie będą już stanowiły nieliczne sądy pokoju i podsędkowskie (80 ich było na całe królestwo), ale sądy gminne w każdej gminie zaprowadzić się mające. Głównym celem całej reorganizacji jest porównanie sądownictwa w Polsce z sądownictwem rosyjskim. Co do czysto prawniczej wartości projektu, podzielone są zdania znawców.

— Wzorem zabaw i wieczorków literackich zaprowadzonych w różnych kasynach tak w kraju jak za granicą dla urozmaicenia i uszlachetnienia rozrywek towarzyskich, odbywają się od dni kilku w tu-tejszej resursie kupieckiej wykłady fizjologii popularnej. Doktor Lemercier, który anatomiczne prelekcje te odbywa, objaśnia rzecz swoją na lalce wyrobionej bardzo kunsztownie z masy papierowej.

— W tych dniach przedstawiono w Teatrze Romaitości po raz pierwszy krotokwile oryginalną pod tytułem: „Godzina u Dziennikarza.“ Autorem jest Karol Kucz, redaktor Kurjerka, który już nie jednym utworem się przysłużył.

— Utalentowany nasz malarz Aleksander Lesser wrócił już do Warszawy z kilkumiesięcznej artystycznej podróży za granicę, przedsięwziętej tak w celu zwiedzenia wystawy sztuk pięknych w Monachium, jak wystawy starożytności w Krakowie

### Rosya.

Zdrowie cesarzowej matki, Alexandry Feodorówniej, było przez długi czas zagrożone gwałtownym napadem febrycznym tak dalece, iż się obawiano o jej życie. Udało się jednakże staraniom nadwornego lekarza Karrella odwrócić niebezpieczeństwo. Jak było wielkim niebezpieczeństwem owo, i ztąd wnosić można, iż zawiadomiono telegrafem W. księcia Konstantego o niem i wezwano do powrotu. Zmiana i polepszenie zdrowia cofnęły pierwsze doniesienie, a W. księżę Konstanty dopiero podobno w czerwcu wróci do Rosyi, aby być obecnym przy odsłonięciu pomnika cesarza Mikołaja, mającego być ustawionym na placu między kościołem Ś. Izaaka i W. księżnej Maryi Nikołajewnej. Statua ta kolosalna z brązu przedstawia zmarłego cesarza na koniu, a spoczywa na podstawie ozdobionej najwyborniejszemi płaskorzeźbami.

Z Moskwy donoszą o nowem zajściu między akademikami a profesorami. Wsławiona ta wszechnica rosyjska posiada niezaprzeczenie wielu wybornych profesorów, postępujących z duchem czasu; znajdują się wszakże pomiędzy nimi i tacy, lubo w małej liczbie, którzy hołdując dawnym zasadom, pragną je zaszczerpić w umysły młodych swych słuchaczy, nie pomnąc na to, że młodzież ta napoiwszy się nowoczesnemi wyobrażeniami, gardzi tamtemi. Podobno jeden z profesorów dawnego systemu miał z tego powodu przymawiać w audytorium swoim słuchaczom, przy czém wyraził się dość szorstko i nieostrożnie. Ztąd powstały przykre niesnaski, kończące się wyproszeniem profesora za drzwi. Na nieszczęście podobno kurator uniwersytetu, p. Bachmetieff, zamiast złagodzić, pogorszył jeszcze sprawę, w skutek czego wielu akademików uległo śledztwu. Ku załgodzeniu i zbadaniu sprawy, wysłanym został mi-

nister oświecenia do Moskwy. Spodziewają się po panu Kowalewskim, znającym i kochającym młodzież uniwersytetu wspomnianego, jako jej dawniejszym przewodniku, iż ze znaną i właściwą sobie prawością i wyrozumiałością rzecz całą wkrótce rozstrzygnąć i załatwić potrafi.

### Galicya.

Kraków, 27 grudnia. Czytamy w Czasie, że wystawa starożytności stanęła już w całej pełni swojej mieszcząc się w 6 salach przeładowanych kilku tysiącami przedmiotów, w których liczbie zwracają uwagę zbiory ostatnimi dniami nadesłane z Kórnik i Gołuchowa, przez hr. Tytysa i Jana Działyńskich.

Lwów, 23 grudnia. Ciągłe napady po ulicach i kradzieże po domach, zwiększane jeszcze wieścią z ust do ust podawaną, szerszą od niejakiego czasu powszechny przestrasz w mieście. Kto koniecznie wieczorem wychodzić nie potrzebuje, rad siedzi w domu, a ci którym nocną porą na miasto iść wypada, wybierają się jak na wyprawę.

Cesarz złagodził w drodze łaski wyrok zapadły na owych młodocianych uczniach o zbrodnię stanu obwinionych, zmieniając karę śmierci na Daniłowicza i karę pięcioletniego więzienia na Paszkowskiego wyrzeczoną, na dwuletnie więzienie, a resztę obwinionych od wszelkiej zwalnając kary. Daniłowicz wszelako nie doczekał się tego ulaskawienia, na kilka bowiem dni przed jego nadejściem umarł w więzieniu.

### Niemcy.

Lubo zgromadzenie związku niemieckiego, które obecnie odbywa ferye świąteczne, już około połowy stycznia ma na nowo rozpocząć zawieszony obrady w sprawie holsztyńskiej, rzeczą jest prawdopodobną, że sprawa ta odłożoną będzie do czasu nieograniczonego. Wydział tak zwany holsztyński, wysadzony z łona tego zgromadzenia, istnieje wprawdzie jeszcze, lecz czynności jego zastosowane do powolnego biegu biórowego, innego jak twierdzą powszechnie nie wydadzą owocu, nad kilka referatów, których skutkiem okaże się znów mniej lub więcej publicznych lub poufnych not dyplomatycznych. Dla utrzymania czytelników naszych na równi z biegiem rzeczy, dodamy tylko, że w tej chwili obraduje sejm holsztyński nad uporządkowaniem stosunków konstytucji tej prowincji z ustawą rządową państwa duńskiego. Zgodnie z wnioskiem sejmu tego z dnia 9 grudnia r. z. postanowiło zgromadzenie związku niem. wstrzymać się tymczasowo od egzekucji dawniejszych uchwał swych w tej sprawie i oczekiwać skutku obrad sejmu holsztyńskiego. Równocześnie upoważniło to zgromadzenie właściwe wydziały do zdawania mu sprawy z ciągu obrad sejmowych jako też z propozycji, jakie rząd duński stanom holsztyńskim w tej sprawie ma przedłożyć. Zresztą we wszystkich państwach i państewkach niemieckich nie w tej chwili nie przerywa głębokiego spokoju feryi świątecznych, a wewnętrzne ich zabiegi i kłopoty są dla nas zbyt mało ważne, ażebyśmy się nad nimi przydłużej mieli rozwodzić.

### Francya.

Paryż 28 grudnia. Jak w innych głównych państwach Europy, tak w większej jeszcze mierze we Francyi, dziennikarstwo polityczne na lichej codzienniej strawie przestawać musi. W braku ważniejszych wydarzeń i powodów do wnioskowania i rozumowania, widzimy, że dzienniki francuskie i zagraniczne w wiadomościach swoich o Francyi, zajmują się po większej części i to w głównych swoich kolumnach, przedmiotami, które zwykle w odcinkach się mieszczą, lub dodatkowo na ostatniej stronnicy, mianowicie sztukami pięknymi, teatrami i operami, brakowemi nowinkami i t. d. Od czasu do czasu pojawiają się kombinacje i domysły, dotyczące się polityki zewnętrznej, do których w ostatnich dniach dała szczególnie popęd podróż W. księcia Konstantego i pobyt jego

dwudniowy w Paryżu. Stanowisko zewnętrzne Francyi, stosunek jej rządu do rządów zagranicznych są w ogóle niejasne; więcej w nich dyskrecyi, że tak powiemy, i pozornej grzeczności niż szczerzej w jakimkolwiek kierunku przyjaźni, więcej ukrytych gniewów i pretensyi, niż zyczliwości; tak iż Francyą, mimo licznych w Monitorze oświadczeń urzędowych affektów i czułości, za osamotnioną nieomal w chwili obecnej uważać można. Ten tak szczerzy i serdeczny, bo na konieczności oparty alians z Anglią, nie przeżył przy-czyni która go wywołała, to jest zbrojnego antagonyzmu z Rosją w wojnie krymskiej; pozornie trwają między rządami, kilkakrotnie sklepany, ale narody obadwa, w głębi serca przeciw sobie rozjątrzone, okazały, mianowicie przy sposobności spisku Orsiniego, sprawy tureckiej, pogwałcenia Portugalii, a nawet procesu Montalemberta, że lada iskra rodową i dziedziczną ich nienawiść w płomień zamienić zdolna. W niektórych jednak zadaniach polityki zewnętrznej postępuje gabinet tuileryjski w zgodzie i pospołem z gabinetem St. James. Z Neapolem stosunki dyplomatyczne obudwóch państw zerwane, na cesarzu chińskim wymogli Francuzi razem z Anglikami korzystną dla wszystkich narodów europejskich ugodę; w sprawie holsztyńskiej, w sposobie uważania zawikłań centro-amerykańskich, meksykańskich, pretensyi Stanów Zjednoczonych do wyspy Kuby, zgadzają się obadwa gabinety niemal zupełnie. Ale w Konstantynopolu walczy wpływ francuski skrycie lecz uporczywie przeciw wpływowi angielskiemu, znacznie osłabionemu przez ustąpienie lorda Stratford-Redcliffe. Za przekopaniem międzymorza Suez nie śmie się rząd francuski wyraźnie oświadczyć, mimo widocznych dla siebie korzyści i nieocenionych skutków dla handlu całego świata, z powodu systematycznego oporu Anglii, która w przedsięwzięciu najlepsze widzi tylko dążności francuskie i niebezpieczeństwo dla Indyów. W Księstwach naddunajskich wreszcie, gdzie Francya stoi po stronie liberalizmu i narodowości, dała się Anglia w przeciwnym pociągnąć kierunku przez Austrią, jedynie tylko aby sprzeciwić się działaniu swego serdecznego sprzymierzeńca. Z Austrią nie ma wprawdzie otwartej nieprzyjaźni, ale natomiast wyraźna obustronna niechęć we wszystkich niemal objawia się stosunkach i niedwuznaczny częstokroć zamiar szkodzenia sobie nawzajem. Przyczyny takowego wyprężenia znajdziemy w niepięknej roli Proteusza politycznego, którą Austrią odegrała w czasie wojny rosyjskiej, a której zwiedziony przez nią rząd francuski do dziś dnia zapomnieć nie może; dalej w sprawie żeglugi na Dunaju, którą to rzekę gabinet wiedeński chciałby zamienić na czysto austriacką i skrepować kajdanami swoich cech i monopolów, Francyą zaś zamienić na otwartą dla wszystkich narodów drogę handlową; wreszcie i najwięcej w kwestyi księstw Naddunajskich i supremacji włoskiej. W Księstwach Naddunajskich wykonywa Austrią przepisy odwiecznych zasad polityki habsburskiej, dając do przytłumienia tak zachętek narodowych rumuńskiego szczepu, jako też rozwoju wolnościowej ustawy, śnać aby tak zły sąsiad nie zgorszył własnej potulnej trzódki; a we Włoszech, które trzyma tylko żelaznemi kleszczami policyi i wojska, jest dla Austrii cień francuskiego orła, grozący powstaniem i utratą całego półwyspu, przedmiotem ciągłej i kłopotliwej obawy. Na tém swoim słabym a tak niezmiernie ważnym południowym stanowisku szuka Austriya wszelkimi zabiegami podpory w absolutnych rządach włoskich, w Niemczech, a nadewszystko w Anglii, do której, od wojny krymskiej i zerwania z Rosją w ciągłych jest i czułych zalecankach. Natomiast przeciwne właśnie powody, samolubstwo i duma polityki angielskiej i chęć wpływu na Włochy pociągają gabinet tuileryjski do aliansu z Rosją. Francya, Rosya i Sardynia porozumiewają się, ile miarkować można, w chwili obecnej z sobą, aby nietylko zrównoważyć wpływ Austrii na półwysep włoski, którego ciągle jeszcze strzeże załoga francuska Rzym zajmująca, ale i na morzu śródziemnym nie dozwoląc Anglii wyłącznego panowania i przysposobić może wspólnie środki do załatwienia sprawy wschodniej,

której ciągle kuczowe drgania sprowadzą niezadługo może znowu wybuch mocniejszego paroxyzmu. Czy tajny jaki związek przyszedł już do skutku między owemi trzema mocarstwami? Na to pytanie jeszcze teraz stanowczo odpowiedzieć nie można; niewątpliwie jednak urządzenie rosyjskiego portu w Villa-Franca, podróż księcia Napoleona do Warszawy, odwiedziny W. księcia Konstantego i inne dyplomatyczne zabiegi pozwalają domyślać się tajnych rokowań i układów między obydwoma cesarskimi dworami. Ten potrójny stosunek: do Anglii, Austrii i Rosyi, jest obecnie najważniejszą stroną polityki cesarstwa francuskiego, której inne, najwybitniejsze pojawy w późniejszych uwagach będziemy się starali wyświecić.

### Serbia.

Z pomiędzy krajów słowiańskich najwięcej obecnie Serbia na siebie zwraca uwagę w skutek wstrząśnień politycznych, jakie się od niedawnego czasu w niej pojawiły. Chcąc dać jasny obraz obecnych wypadków, trzeba nam chociaż pobieżnie skreślić historyczny pogląd na krzepkie to plemię słowiańskie, które od końca nieomal XI wieku, mimo klęsk i nieszczęść politycznych, aż dotąd Słowian naddunajskich godnie przedstawiać nie przestaje.

Wtargnięcie Turków do Europy zgruchotało państwo Serbskie, osłabione już i tak rozterkami domowemi rodzin panujących i podało je, zwłaszcza po wygaśnięciu dzielnego rodu Nemaniczów, już od połowy XIV wieku nieomal całkiem pod panowanie tureckie. Długoletnie wojny późniejsze, prowadzone mianowicie za pomocą i wpływem domu Rakuskiego, panującego w Węgrzech, wydzwignęły wręście lud serbski na wolność, wolność ta wszakże zawsze jeszcze oskrzydloną była uciążliwem zwierzchnictwem Turcyi. Bardzo często kusili się dla tego Serbowie zrzucić zwierzchnictwo owo Porty ze siebie. I tak w nowszych czasach od roku 1801 aż do 1808 uporeczywają w tym celu prowadził walkę Jerzy Czarny, od Turków Kara-Dzjurdż zwany. Był to człowiek prosty, lecz zdalny i bystry; dokazał on wręście tego, iż go Porta uznać była zmuszoną księciem Serbii, a to na mocy rozejmu z dnia 8 czerwca 1808. Wojna Rosyi z Turcyą i skutkiem tejże będący traktat, zawarty na dniu 28 maja 1812 r. w Bukareszcie, znacznie rozszerzyły swobody Serbii. Jerzy Czarny nie przestawał na tém, lecz chciał się raczej zupełnej dobić niepodległości. W tym celu w roku 1813 na nowo rozpoczął z Turcyą wojnę; szczęście wszakże już go odstąpiło. Porażony kilkakrotnie, uchodzić z kraju był w końcu zmuszonym, a Turcy okropnie dopuszczali się zemsty na nieszczęśliwych Serbach. W skutek niesłychanego owego ucisku porwali się Serbowie do broni, a na czele ich stanął Miłosz Obrenowicz, który ojczyznę wyswobodziwszy r. 1816 księciem obrany został. Tymczasem Jerzy Czarny padł pod razem zdradzieckim, a głos ludu posadza Miłosza o to zabójstwo, który obrotnością i zabiegami na zgromadzeniu ludu w Kragujewacu roku 1827 dziedziczość tronu uzyskać potrafił. Jako ogłębny i zręczny polityk wzbraniał się prowadzić wojny z Rosyą przeciw Turcyi, a mimo to uzyskał w skutek pokoju Adryanopolskiego 1829 r. zatwierdzenie wszelkich praw i wolności nabytych, niemniej i przysądzenie sześciu zabranych przez Turków powiatów. Prócz tego pozyskał opiekę Rosyi. Wszakże niedługo trwał jego rozsądek i umiarkowanie; niebawem bowiem naraził się krajowi żdzierstwem, przez co nabył ogromnych bogactw. Zamierzył sobie koniecznie nabyć Wołoszczyznę, a knując zaborcze zamiary, naraził się tak Rosyi, jak i Turcyi. To spowodowało jego upadek. Mocarstwa owe bowiem popierały przeciwników jego, a dla ograniczenia jego władzy nadały Serbii statut organiczny w r. 1838, przelewając część władzy na senat. Widząc, że się na tronie nie utrzyma, zrzekł się Miłosz tronu 13 maja 1839 r. na korzyść syna swego Milana. Milan wszakże umarł już na dniu 7 czerwca tegoż roku, a na jego miejsce obwołany został Michał, najmłodszy syn Miłosza, panującym księciem. Nie umiał on wszakże zapanować mnożącym się coraz bardziej par-

tyom, ani też starał się pozyskać miłość u ludu. Skutkiem swój dowolności i osobistych dążeń ku wyniesieniu i wzbogaceniu swego rodu wywołał rewolucyą, przed którą uszedł najpierw do Zemlina, a później do Austrii. Zgromadzenie ludu ogłosiło w skutek tego niemiłą sobie rodzinę Obrenowiczów za nieprzyjaciół ojczyzny i odsadziło od tronu, na co się Porta chętnie zgodziła, poznawszy się na nieprzyjaznych zamysłach Obrenowiczów ku sobie. Wtedy to przypomniało sobie prawe i godne rządy Jerzego Czarnego, a lud wdzięczny i miłujący bohatera, syna jego, Aleksandra Kara-Dzjurdzewicza, księciem obwołał. Rosya, niechętna temu obiorowi, długo Aleksandra uznać za księcia się wzbraniała; gdy jednak książe, stosując się do formy prawa, poddał się na nowo wyborowi 27 lipca 1843 i jednomyślnie obranym został, a Porta nowym hattiszeryfem go potwierdziła, natenczas i Rosya wręście go uznała. Pod jego to rządami powstało wiele ulepszeń w kraju a oświata znakomicie się wzmogła za jego staraniem, w czém mu szczególnie jego minister, Garaszanin, gorliwie dopomagał.

Wszakże mimo wszystkich tych zasług i zalet obecnie panującego księcia jakaś burza tajemna nurtowała w pośród jego ludu. Burzę tę pozbawiona rządów i wgardzona dawniej rodzina Obrenowiczów podnieciła i wywołała, chcąc przez nią znów się na tron wdrzeć, ku czemu głównie jej pomocnym jakiś dzierzawca soli, Misza zwany. Postanowiono, jak się zdaje, korzystać z okoliczności zebrania się sejmiku czyli skupczyny w Belgradzie na dniu 16 października i w tym właśnie czasie zamierzono wywołać w Belgradzie powstanie.

Książe Aleksander Kara-Dzjurdzewicz zagał zebrań mową pełną szczerego, patriotycznego uczucia, po której opuścił salę, a Wucicz zajął krzesło prezydialne. Mimo pogłosek o zabiegach Obrenowiczów obrady szły jeszcze nazajutrz, t. j. 17 października, zwykłym trybem, a skupczyna uchwaliwszy

1) adres dziękczynny do wszystkich państw, które podpisały traktat paryski, za uwolnienie Serbii od klęsk wojny wschodniej, tudzież za poręczenie jej swobód i praw; 2) adres do W. Porty, wyrażający ubolewanie skupczyny z powodu mylnych pogłosek, jakoby Porta zebraniu się jej stawiała przeszkody; obradowała nad tém, iżby się co rok zbierała i uorganizowała formalne sejmy, złożone z dwóch izb, to jest izby niższej, skupczyny, i wyższej, senatu. Wszakże niedługo trwał spokojny ów tok rzeczy; dnia 21 bowiem skupczyna naraz zażądała, aby książe Aleksander abdykował. Książe w tej mierze odwołał się do zdania senatu. Senat radzi posłuchać woli narodu, objawionej przez skupczynę; jeden tylko członek senatu stawa w obronie księcia. Tłumy ludu zbierają się przed mieszkaniem księcia, co go powoduje, iż dnia 22 udaje się do twierdzy Belgradzkiej i oddaje pod opiekę załogi tureckiej. Stąd wydaje manifest odmawiający ustąpienia tronu, odwołując się na prawne powołanie swoje na księcia dożywotniego przez wybór i na potwierdzenie swój godności przez sułtana. W skutek tego odsadza skupczyna na dniu 23 księcia od rządów, ponieważ kraj został bez rządu i zbiegł ze stolicy, a ogłasza Miłosza Obrenowicza dziedzicznym księciem. Lud nie posiada się z radości z podobnego ogłoszenia. Książe Miłosz wprowadził starcem osmdziesięcioletnim, prawie niewidomym, ale pełnym energii, a przytém niezmiernie bogatym. Dnia 23 wieczorem zebrał się senat na nadzwyczajne posiedzenie i oświadczył się przeciw obiorowi Miłosza na dziedzicznego księcia. Przyczém uroczyście zaprotestował przeciwko przywłaszczeniu sobie władzy wykonawczej przez skupczynę; obstawał wszelako za abdykacyą księcia Aleksandra. W senacie zresztą mają być dwa stronnictwa, jedno popierające Miłosza, drugie zaś byłego ministra, Garaszanina. Dnia 24 wydał Miłosz do ludu odezwę; w póki nie obejmie rządów, postanowiono władzę tymczasową, do której należą: Garaszanin, Sterka i Ugricz. Spokój panuje wszędzie, spisek bowiem w wojsku na korzyść księcia Aleksandra uczyniony, przytłumiono przed wybuchnięciem.

Wedle wiadomości telegraficznych z dnia 28 panuje między senatem, a skupczyną i władzą tymczasową zupełna zgodność. Wychodzący polityczni uzyskali amnestyą. Naczelnictwo wojskowe oddano Sterce, członkowi tymczasowego zarządu. Wybrano członków deputacyi, mającej być wysłanej do księcia Miłosza, a skupczyna wystosowała adres do Porty za księciem Miłoszem.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 grudnia. Korespondent pozn. Czasu pisze pod datą 24 b. m. z naszego miasta: Od kilku dni bawi w Poznaniu pan Katenin, publicysta rosyjski z Moskwy, celem zawiązania stosunków dla pisma Parus, które w Moskwie wychodzić zaczyna, o którego celu i kierunku obszerniej pisaliście. (Jestto cel wyłącznie słowiańsko-naukowy. Przep. Red. Dzień.) tudzież dla biura słowiańskiego przy piśmie tém otwartego. Jako literat pobratymczego narodu, jako człowiek wykształcony i ujmujący, znajduje on w tu-tejszych kołach towarzyskich szczerę i przyjazną przyjęcie, a więcej znękanie jak się godzi i słabsze umysły, mylnie z pobytu tego wyciągają wnioski.

— Tenże korespondent wspomina o pogłosce naznaczającej Księcia Bogusława Radziwiłła, syna dawniejszego namiestnika w W. Ks. Poznańskim, na toż samo lub podobne wysokie stanowisko jak te, które s. p. książe Antoni niegdyś w Poznaniu zajmował. Wiadomo nam, że pogłoska ta obiegała kilka tygodni temu w Berlinie, powtarzając ją wszelako za korespondentem Czasu, dodać winniśmy, że żadnej na teraz nie przywiązujemy do niej wiary.

— Uderzyło zapewne niejednego, że ogłaszając Prospekt do pisma naszego w kilku niemieckich dziennikach, nie ogłosiliśmy go w polskiej Gazecie W. Ks. Poznańskiego. Nie nasza przecież w tém wina. Do obu miejscowych gazet, tak polskiej jak niemieckiej, zarówno posłaliśmy ów Prospekt dla zamieszczenia go w płatnych doniesieniach; wszelako niemiecka tylko Posener Zeitung ogłoszenie przyjęła, redakcja zaś Gazety W. Księstwa zamieszczenia Prospektu w swoich inseratach odmówiła.

Z Pleszewskiego, 27 grudnia. Wybór dzisiejszy na deputowanego do Berlina w miejsce ks. biskupa Stefanowicza odbył się szczęśliwie w Jarocinie. Ta sama jedność, zgoda i miłość Polaków, co w Nowémieście, powtórzyła się tutaj. O godzinie 1/2 11 zeszli się wyborcy na mszę św. do kościoła, modląc się gorąco i przykładowo o powodzenie tej sprawy. Po mszy św. miał naukę ks. Łukaszewicz, zastósowaną do okoliczności, w której pięknie i trafnie wspomniawszy o miłości św. Jana Ewangelisty, na dzień dzisiejszy przypadającego, zachęcił słowy apostoła Pawła św. do prawdziwej a nieobłudnej miłości wzajemnej wszystkie stany, jako dzieci jednej matki. Zasileni modlitwą i słowem Bożem wszyscy się wprost udali na ratusz. Gdy czytał komisarz wyborczy listę wyborców, miło było słuchać, jak to nasi z miną dziarską odpowiadali: „jest,“ a mało ich brakowało. Godna pochwały gorliwość, zwłaszcza że dzień dzisiejszy nie bardzo odpowiadał podobnemu zjazdowi, a do tego wyborcy z Wrzesińskiego o wiele dalszą teraz drogę odbyć musieli. Nie stawił się ks. Niedzielski dla słabości i hr. Taczanowski, który i podczas poprzedniego wyboru z Nowogomiasta wyjechał, nie dawszy żadnego głosu. (Hr. Taczanowski, jak nam zkadinał wiadomo, leżał w czasie ostatniego wyboru ciężko chory w skutek nieszczęśliwego przypadku. Przep. Red.). Reszty niepamiętam. Głosy padały, jeden po drugim na doktora Niegolewskiego, który ich otrzymał 195, gdy tylko 117 do absolutnej większości potrzebował; pan landrat Gregorovius 33; a były referendaryusz Paluszkiewicz 6. Dr. Niegolewski został więc deputowanym. Tak świeccy jak duchowni, którzy na ten raz reprezentanta ze swego grona mieć nie mogą, pokładają w nim zupełne zaufanie i spodziewają się po jego wysokich zdolnościach i gorliwości obywatelskiej, że razem z drugimi posłami polskimi energicznie a zarazem przezornie

stawać będzie w obronie praw kościoła i kraju naszego, zawarowanych traktatami, słowem królewskim i prawami.

Jarocin, 28 grudnia. W ciągu tego roku mieliśmy tu w mieście cztery pożary. 1 września spaliły się dwa domy na ulicy Żerkowskiej, którą od 2 lat na tabliczce narożnej przezwano Bergstrasse, niedołączony tłumaczenia polskiego. Obaj właściciele byli dobrze zabezpieczeni. 8 grudnia spaliła się stodoła Późniaka, bardzo poczciwego mieszczanina, ze wszystkim sprzętem tegorocznym którego nie dał zabezpieczyć, a co gorsza że nawet wprzódy stodołę wymazano z kasy ogniowej. W samo Bożonarodzenie

o godzinie 6 na wieczór wybuchnął ogień w najniebezpieczniejszym kącie, w bliskości bóżnicy żydowskiej. Spaliły się obórki A. Nowickiego i dom żyda rybaka. Przy tém rozebrano dla bezpieczeństwa dwa domy przyległe. Pomoc była spieszna i skuteczna. Wczoraj o 9 na wieczór zgorzał dom lichy pod słomą i obórki na Brodoku. Ludzie ledwie w koszulach puciekali, tak nagle płomień całą strzechę ogarnął. Z obcych sikawek zawsze jest pierwszą z Bogusławia, bo tylko ma parę tysięcy kroków do przybycia. Za te nagrody, które ta sikawka odebrała z okoliczności tutejszych ogni, możnaby prawie drugą już było sprawić. Wszystkie ognie były jak się zdaje podłożone.

### Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 30 grudnia (Dep. telegr.). Wedle nadeszłych tu wiadomości z Belgradu z dnia dzisiejszego, żądano wydalenia księcia Aleksandra z twierdzy tureckiej, ponieważ obwiniają go, że był powodem wojskowego poruszenia, które zeszłego piątku miało miejsce. Dziś składało wojsko przysięgę wierności nowemu rządowi. Odeszło do Porty podanie o uznanie księcia Miłosza. Skupczyzna odbiera mnóstwo dziękczynnych adresów.

## Obwieszczenia i Doniesienia.

### Przybyli do Poznania 31. Grudnia.

**BAZAR:** Pani Bieczynska z Wrocławia, referendaryusz Marski z Gniezna, plenipotent Węgierski z Targowej górk, właściciele dóbr Karśnicki z Mystek, Swinarski z Kruszewa, Baranowski z Gwiazdowa i Krasicki z Karsewa.  
**HOTEL RZYMSKI BUSCHA:** Królewski szambelan hr. Ra. dołiński z Jarocina, wł. dóbr Turno z Obiezierza, kupcy Kaatz i Romsdorff z Wrocławia, Donath ze Szczecina i Mertens z Berlina.  
**HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA:** Właściciele dóbr Kurnatowski z Pożarowa, Obieziński z Drzczkowa, Zakrzewski

z Ziołkowa, hr. Bniński z Glesna, Klein z Zagórowa, Radoński i pani Radońska z Żegocina, kupiec Kaplan z Hamburga.  
**HOTEL du Nord:** Księgarz Deutsch z Drezenka, kupcy Rohr z Wrocławia i Ries z Nakła.  
**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Dyrektor ekonomiczny Thiele z Kobelnik, rządca Naglo z Dakowa, wł. dóbr Stoss z Malczewa i Twardowski z Chasek, były major baron Heidebrand z Wrocławia, Jakubowski z Palewka, rządca Wieruszewski z Inowrocławia.  
**POD CZARNYM ORŁEM:** Wł. dóbr Kiesewetter z Kleszczewa, Hepkowski z Opatówka i Budzyński z Ujazdu, rządca Krause z Laskowa.

**HOTEL PARYZKI:** Ks. Hejliński z Wileczyny, kupiec Schmidtdorff z Landsberga n. W., wł. dóbr Kotarski z Kamieńca, Okulicz z Golin i Kierski z Białężyna.  
**HOTEL BERLINSKI:** Wł. dóbr Giżycki z Gozdowa, budowniczy Heseler z Gniezna, pani Freschner z Britisch, kand. teol. Michalski z Wągrówca.  
**HOTEL BUDWIGA:** Kupcy Joseph z Pleszewa, Bernstein z Landsberga, Weyl i Cohn z Leszna, rządca Sołtyński z Wapna, sekretarz Holzinger z Wiednia.  
**HOTEL KRUGA:** Strażniczy król. Trepping z Berlina, kand. budownictwa Weigt ze Wschowy, obyw. Palacz z Buku.  
**POD TRZEMA LILIAM:** Właściciel Kopplin z Brzeźna.

Nakładem Ludwika Merzbacha wyszła i jest do nabycia po wszystkich księgarniach:

### IZAJEGO TEGNERA FRITJOFOWA SAGA.

Przekład  
Ludwika Jagielskiego.

Cena: 2 talary. [3]

Równie całe biblioteki jak pojedyncze dzieła wartość mające, każdego czasu jestem gotów zakupić, zwłaszcza jeśli takowe mają związek z rzeczami polskimi. Obecnie szukam przedewszystkiem

Niesieckiego Korona polska. 4 tomy. Fol.  
Mitzler de Koloff. Historia Poloniae. 4 tomy. Fol.

Dogiel, Codex diplomaticus regni Poloniae. 3 tomy. Fol.

Volumina legum. 8 tomów. Fol.

Długossius, Historia Polonica. 2 tom. Fol.  
Zaluski, Epistolae historico familiares. 5 tomów. Fol.

Za dzieła wymienione płacę wysokie ceny.

Nadto chętnie nabywam srebrne i złote monety polskie, obrazy olejne królów polskich i wizerunki znakomitych Polaków.

[3] **J. Lissner,**  
księgarz i antykwarz.

Czyniąc zadosyć potrzebie bardzo powszechnie uznanj, wydałem w mój drukarni i mym nakładem

**Wybór Nabożeństwa najpotrzebniejszego** mianowicie dla szkółek elementarnych wiejskich i miejskich. Na pięknym papierze, nowymi czytelnymi czcionkami, z najsumienniejszą ochroną miejsca kosztuje książeczka ta o 226 stronnicach ścisłego druku wraz z oprawą, 1 złp. 15 gr. Dobór nabożeństwa i układ cały książki tej miał pod swym dozorem pasterz miejscowy. Polecam książeczkę tę na podarki, nagrody szkolne, rodzicom, duchownym i dozorem szkolnym.

Grodzisk, 20 Grudnia 1858.

**August Schmaedicke.**

**Nauczycielka Polka,** znająca dokładnie język, literaturę i dzieje ojczyste, dzieje powszechne i geografję, tudzież będąca w stanie uczyć nauk przyrodzonych, poszukuje się od początku kwietnia r. b. za pensją aż do 200 talarów. Muzyka byłaby przyjemną, lubo nie jest warunkiem — adres wskaże księgarnia Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Dla nieprzewidzianych przeszkód przynosi się termin

### Walnego Zebrania Towarzystwa Naukowej Pomocy w Powiecie Bukowskim

z dnia 30 grudnia r. b. na 4 stycznia r. p. we wtorek z południa na godzinę 2 w Grodzisku w sali Hotelu Wiedeńskiego.

Z polecenia Komitetu  
z Grodziska 28 grudnia 1858!

X. Prus:nowski.

Fabryka Tabaki,  
Handel Win i Korzeni  
**TEOFILA RADKIEWICZA**  
w ŚMIGLU,  
poleca swój znacznie zaopatrzonej skład cygar prawdziwie importowanych oraz i z fabryki Nadwornego Liweranta pana G. A. Schleh w Berlinie, cygarett prawdziwie Petersburskich, tytoniów Amerykańskich, L'Aakija, Sycylijskich, Wołoskich, Tanoff-Wagstaff i t. d. wszelkich win i towarów Kolonialnych, herbatę Chińską w kilku gatunkach, i świece stearynowe Warszawskie patentowane, po bardzo umiarkowanych lecz stałych cenach, do łaskawego uwzględnienia.

**A. Krzyżanowski** w Poznaniu,  
ulica szyperska Nr. 13.

### Handel materiałów budowlanych.

Wapno Gogolińskie, cegła, rurki drenowe, rurki wewnątrz polewane do wodociągów, cegły lekkie z sześciu przezroczeniami, cegły porowate, wyłuczane, cegły ogniotrwałe (szamot), glina ogniotrwała, angielski i szceciński Portland cement, trzcina, szpiny, gips.

Z Granitu płyty na chodniki, stopnie, podesty, progi, miednice pod rynny, słupy w bramach, spodka i boki do rynsztoków, nagrobki i t. d.

Z Marmuru szwedzkie, belgijskie i bawarskie flisy.

Gwoździe drutowe wszelkiego gatunku.

### Fabryka tektur smolcowanych.

Tektury o 3 stopach szerokości i rozmaitej długości, wykonanie dotyczących robót z gwarancją, Asfalt i astrychy z niego do stajen, gorzelni, chodników, smoła z węgla kamiennych angielskich, sztuczne kamienne rury do przepustów wody i mostków.

Fabryka wyrobów z lanego kamienia, koryta dla bydła i koni, koryta do pojenia bydła, kadzie rozmaitej wielkości, wazy, ławki i stoły ogrodowe, chrzcielnice, nagrobki, sarkofagi, rozmaite przyozdoby architektoniczne, boże męki i t. d.

[18]

## Skład fortepianów Ludwika Falka.

W ciągu miesiąca bieżącego opuszczę dotychczasowy mój lokal handlowy (przy ulicy Szerokiej 21.) przez długi przeciąg lat posiadany. — Handel mój rozprzestrzeniłem, i to znawcy uznali i należyście ocenili.

Mój nowy lokal handlowy i kantor znajduje się

przy placu **Wilhelmowskim Nr. 12. przy teatrze,**

w tymże z powodu obszernych lokalów urządzonych wyłącznie do mego handlu, skoro całkiem ukończone będą, znajdzie publiczność dobór, jaki tylko w tym rodzaju w Paryżu i Londynie istnieje. Wsparty najpochlebniejszymi świadectwami naszych najpierwszych pianistów, jak np. Liszta, Katskiego i Bülowa, jako i tych wszystkich, którzy wyłącznie tylko moich instrumentów do swych koncertów używali, a które interesowanej publiczności dokładnie są znane, jako też na moje stałe i wyłączne stosunki z najsłynniejszymi fabrykami zagranicznymi pozwalam sobie bez dalszych wszelkich pochwał mój skład

### skrzydeł, pianinów, fortepianów stołowych, harmonionów

z fabryk **paryżkich, brukselskich, stuttgardskich, monachijskich, wiedeńskich, lipskich** itd. od **150** do **1000** Tl. odpowiednio gatunkowi szczególnie tanio, z sumienną i najpewniejszą gwarancją szanownej publiczności uprzejmie polecić.

Osobom kupującym pewnym, zezwalam na upłaty cząstkowe bez żadnego podwyższenia cen, także przyjmuję w zamianę jako zapłatę, używane instrumenta, jednak nie niżej 6 oktaw. Forte-piany do wypożyczenia są zawsze w zapasie.

**LUDWIK FALK.**

